

ORĘDOWNIK.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk 75 fen.,
na poczcie 2 marki.
Egzemplarz apraje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się na opłat 15 fen.
od wiersza petytyowego.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Barbary panny
Jutro: Piłtra Chryzologa

Poznań, Wtorek 4 Grudnia 1877.

Wschód słońca 7 53, zach. 8 47.
Długość dnia 7 god. 55 min.

Przedpłatą na grudzień wynosi:

na prowincyach . . . 65 fen. (6½ sgr.)
w mieście 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 3. grudnia.

— * **Z sejmiku.** Mowa p. Kantaka w obronie poznańskiego gimnazjum. W dniu 28. listopada, posłk Kantak chciał przedstawić do czego doprowadziła rządowa gospodarka w poznańskim gimnazjum, przemówił w treści jak następuje:

Muszę podnieść na samym wstępie zapewnienie komisarza rządowego p. Göpperta, iż rząd nie ma prawa zakazywać profesorom należąca do politycznych stowarzyszeń, jak np. do Deutsch-Vereinu. Nas Polaków to zapewnienie niepokiernie cieszę, dot teraz przynajmniej będą mogli profesowio Polacy należąc do naukowych towarzystw, a co dotychczas daremnie upominaliśmy się. Mając też nadzieję, że w myśl p. komisarza i nam też pod tym względem sprawiedliwość wymierzona będzie, przypominać iż w roku zeszłym przedstawiałem już smutny obraz naszych stosunków szkolnych a i dzisiaj mógłbym wskazać fakta, które bodaj p. minister mógłby uchwycić jakimś frazesem, ale — to stare jak świat. Nie chce jednak Panów nożyć, zapamięć ich tylko, że od początku roku nie się u nas na lepsze nie zmieniło ani pod narodowy ani pod religijny względem. A jednak już w r. z. ubolewał rząd przez usta swego komisarza p. Staudera nad tak nieszczerliwym stanem naszych szkół. Dla nas ubolewanie to nie jest żadną pociechą, skoro rząd nie chce zejść z fałszywej drogi, która mu każe dla chwilowej polityki poświęcić dobro szkół a zatem przyszłość dzieci naszych.

Ograniczając się na poznańskim gimnazjum, przypominam jak to gospodarze w Niemczech oddalaniem i przenoszeniem wgląd Niemiec naukowicy Polaków jak rząd twierdził „w interesie służby”. Jednakże sam p. komisarz rządowy zdradził się w r. z. uważy, że prócz interesu służby, był jeszcze inny interes i to polityczny. Tenże sam zapewnie interes polityczny wymagał, by za miast nauczycieli Polaków wprowadzić Niemców katolików niemieckich i aldwka po polsku, dzisiaj postąpiono o krok dalej i wprowadzono wprost Niemca protestanta i to w profesora Zerbita. Oprócz tego powierzone nadzór nad katolickim gimnazjum protestantowi. Względny polityczny się winąć wymagające, bo im tego jeszcze było mało i dla nich to urządzone w gimnazjum protestantem Fryderyka Wilhelma klasy przygotowawcze wspólnie dla obu gimnazjów i to od klasy dziewiętej do siódmej. Urządzenie to jest tylko krokiem naprzód w systemie rządowym. Wprowadziwszy nadzór protest. noki i nauczycieli protestantów, pełnie się następnie ocale masę chłopców protestanckich i żydowskich do katolickiego gimnazjum Maryi Magdaleny i tak cichożem i bez restryktji znieście się zupełnie katolicki onego charakteru. Taki system ma to niedogodność, iż przy swej djabłej mądrali jest zanadto naucającym i przekazyującym.

Z językiem polskim jako wykładowym nie zdawaliśmy rząd tyle subtelności, i znieśli go jednym zamachem, pozwalając tym się go ucieść, którzy zechcą, a nie trudnią się wcale postępami uczeni w tej nauce. Książkę polską bardzo dobrze odczyna przez zastępowanego prof. Bystrakowicza także znieziono, zastępując ją w nauce książką elementarną, zupełnie niewystarczającą dla nauki gimnazjalnej. Co także barzo już słuk-u na pilność i uwagę uczeń wywierać musi, to ciągle zmniejszanie po klasach nauczycieli ordynaryuszów, którzy jak to wiem na pewno, nawet po pięć razy do roku bywają zmieniającymi.

Nie mogę rozstrząsać o ile zmieniające się w pół roku kursa i oddziały są korzystne dla uczeni, ale w gimnazjum M. Magdaleny ten miał skutek, że wielu uczeni przepadają w egzaminach z powodu surowości, z jaką w ogóle profesowio udzielano, wołano raczej zakład opuścić, niż jeszcze rok jelem w tej samej klasie przebyć. Te wszystkie przepisy doprowadziły do tego, że nasze niedryś sławne gimnazjum bardzo podupadało, tak pod względem liczby kończących gimnazjum abiturjentów, jakoteż i pod względem ogólnej liczby uczęszających doń uczeni. I tak: kiedy w roku 1873 było abiturjentów 47, w r. 1875 było ich 42, a w roku 1876 tylko 21, a w obecnym jedynie 14! Tak samo i rzec się ma z ogólną liczbą uczeźszających uczeni; w roku 1874 było ich 892, a w roku obecnym tylko 420, czyli oburzmy w trzech lat ubytek 272 uczniów się.

Kiedy tak nasze katolickie gimnazjum upada, protestantka F. Wilhelma się wznosi i liczy obecnie uczeni 900.

Takiego stanu rzeczy być muszę jakies przeciw przyczyni i sam p. dyrektor gimnazjum uznał to cofnięcie się naszego gimnazjum, w mowie tegorocznej, szukając onego przyczyni to — w uczeniach, to w przeszłych nauczycielach. Nie było rozstrzygał o ile te uwagi były słusznymi i ograniczając się na życzeniu, ażeby rząd wyprzedził śledztwo i zbadał przyczyni zięgo. Wyżnienie to jest tak skromne, a zarazem konieczne, iż ufam że rząd uczeni mu zdasz pomimo tego, iż rzeczywicie już mi się wtapliwien chce zdziżyć, czy dla nas jeszcze w ogóle coś ozniż, chociażby przez sama być usprawiedliwioną i nagłą.

Komisarz rządowi Stauder przyznaje, iż rzeczywicie zamianowany został nauczyciel Niemiec dla katolickiego w Poznaniu gimnazjum, ale powołanie to jest najwyższem rozkazem dozwoleń. Połączenie szkół przygotowawczych bardzo się dobrze przedstawiało w skutkach swych. Liczba uczeni w katolickim gimnazjum zmniejszła się głównie między zamieszcowanymi uczniami i to z powodu przeniesienia alumnata biskupianego, upadku nauk teologicznych i zabalenia nowych zakładów w innych stronach Królestwa. W nauce religii rząd żadnych zmian postąpić nie może. Wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego wydało jak najlepsze owoce, czyli jednym słewem, wszystko przy starem ostać musi, bo tak jak jest, jest dobre.

— Mowa posła Eyskowskiego w sprawie naszych szkół elementarnych. Na posiedzeniu plikówem, przy rozprawach nad wydatkami szkół elementarnych, przemówił p. Eyskowski zaznaczając, że od roku 1873 posłowio Polacy co rok się za naszymi szkołami upominają, ponieważ od-tęgo roku ważne, a niekierzystne zasłyły w nich zmiany. W 1873 r. bowiem wyrugowano nowemi rozporządzeniami język polski jako wykładowy nie tylko z szkół wyższych, ale nawet z szkół wiejskich i to z największych oddziałów tychże szkół. O ile te rozporządzenia szkodliwie wplynąć muszą na pocięci i naukę naszych dzieci, wplynąć na domi. Dzieci wchozące do szkół bez żadnego pojęcia o obecnym języku w którym mają naukę, nie są nie tylko piśmi i czytali, ale myśleć nawet, wychodzą ze szkół z nauką mechaniczną wyrazów niemieckich, które potem zupełnie zapominają.

Mówca porównywa dalej dawniej wydane w sprawie szkół elementarnych w Prusach Zachodnich przepisy, z temi, które obowiązują dzisiaj. I tak reskrypt ministeryalny z r. 1865 mówi: „że pamiętać trzeba, ażeby dzieci pobieraly oświatę w szkole w ojczystym języku; powtóre, że nauka religii udziałać się powinna dzieciom w języku używanym także w Kościele.” Co za różnica od rozporządzeń z dnia 24. lipca 1873, które wyraźnie rozkazuje: „że język pol-

ski uczywa się tylko do pomocy przy nauce, która na wyższym prowadzi tylko w języku niemieckim; — dalej, że polskiego czytania i pisania mają się uczyć dzieci polskie dopiero w ostatnim najwyższym oddziale.”

W szkołach, gdzie przeważają jest liczba dzieci niemieckich, niema nauki polskiego języka, nawet w wyższym oddziale, bo przepisy opiewają, że w takich szkołach nauka zupełnie krótkiej jest tylko, przez osobne rozporządzenie zwłaskiej rejonu.

W niższym nawet oddziale jeżeli dzieci rozumieją po niemiecku; — w czasie całej nauki uczy się czytać i piśać tylko po niemiecku, objaśnienia wszelkie dają się także tylko po niemiecku, a dzieci nie mówiące po niemiecku, w niższym oddziale pobierają tylko naukę niemieckiego czytania i pisania.”

Taką jest różnica obecných rozporządzeń od dawnych, a różnica ta skazuje język polski na zupełnie wymarłe. Rząd twierdzi, że wydał rozporządzenie to jedynie dla ułatwienia nauki języka niemieckiego naszym dzieciom, które im wcześniej uczone, tem prędzej go pojmą. Ale twierdzenie to nie opiera się na prawdzie i sposób ten postępowania jest z gruntu fałszywym i prowadzi do zabicia na duchu dzieci naszych.

Rokrocznik odzywają się posłowio polscy Izbie stawiągo wnioski o przywrócenie językowi polskiemu praw jeim przynależnych w szkole ludowej. Większość Izby wnioski takie odrzuca, a komisarządowy każe nam czekać jakie rezultaty wywiąkną z nowych rozporządzeń.

Odz oparty na doświadczeniu doniosłem w roku 1875 Izbie, iż konferencya nauczycielska z 85 protestanckich i katolickich nauczycieli złożona, a w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem p. inspektora i radcy szkolnego odbyła, odnośnością przyznała, że w myśl nowych rządowych rozporządzeń zupełnie uczyć nie można!

Pan komisarz rządowy twierdził, że tylko nauczyciele katolicy byli tego zdania. Tymczasem prawdę mił opowieści potwierdziło nieprzyjzajno Polakom pismo „Graudenzers Gesellige”, które tak somo opisywało rezultat swej wabreskiej konferencyi napisując po kilka razy rząd, ażeby z językiem wykładowym niemieckim nie posowano się za daleko. Oddał słowem z wielkim zdziwieniem postępowi oświaty ludowej i tak z własnego doświadczenia jako też i z zdania samychże nauczycieli niemieckich nabyłem przeswiadczenia, iż dzieci w ten sposób uczone nie nie umięją i elementarnej oświaty ludowej nie są zgotła. Nawet uczeźwi współobywatele nas, choć Niemcy, przyznawali mi nieraz, że rozporządzenie te są fałszywe i szkodne, a ci co są przeciwnego zdania, pragnę tylko zabić polską ludność na duchu i oddać ją w służebnictwo ludności niemieckiej.

Przytem nie trzeba zapominać, że w ręku nauczyciela, przagnącego przypodobać się rządowi, rozporządzenie to jeszcze gorzej wywołuje skutki, które tem boleśniej dotykają rodziców, że dzieci ich być korzyści obodzą do szkoly, a ciężary szkolne coraz się powiększają i kary szkolne z miewstęca na uczeźwi, wznosząc je, wytworzyły włodięe polskimi taką niewiadałość do systemu i język, iż zamiar rządu się nie powiodła i język niemiecki tem wolniej będzie się między ludem naszym rozpowszechniać.

Za niedolą i krzywdą polskiego ludu i głosem rządu, który nam każe czekać owoców, jakie ten system nieomnienia wyła, sklonieni zapisują się: czy rezultaty, jakie nauka taka wydała już zebrać, a czy ministerstwo nabyło przekonania, że polskiemu językowi należy przywrócić zupełne równoprawowanie w szkole elementarnej?

— * **Od p. Eyskowskiego,** posła lubawskiego, do Berlina odbieramy następujące pismo,

kłóre — tymczasowo bez wszelkiej uwagi za- rzedziancy:

Wyczuwaliśmy w „Orędowianku” a dnia wezrowskiego „Oświadczenie” p. A. Koczerowskiego i dr. Kantachiego, prosząc urządzenie Sena. Redakcyi o łaskawe przyjęcie następującego sprostowania:

„Po odebraniu od P. Koczerowskiego wiadomości, że w Poznaniu ma być wiec wspólny, łączący stronnictwa i że jest ogólnie liczone, aby na tym wiecu zmierzali wspólnie do wyrażenia projektu i propozycji go szanowno. Z wiadomości wszelako wysoce ogólnych przez kolegów, które P. Koczerowskiem zakomunikował, znajdując się w „Oświadczeniu” tylko tenże żeby wiec niemiał na celu politycy, lecz ograniczył się na rozstrzygnięcie — a nie znajduje się drugi daleko ważniejszy warunek:

aby pp. Koczerowski i książę Czartoryski przybyli do inicjatywy mówów z stronnictwa narodowego i zadokumentowali przez to wspólność wieca.

Zakomunikowały p. A. Koczerowskiemu zaprzyczenia kolegów, odebrałem od niego odpowiedź: że po porozumieniu się z ks. Czartoryskim, zostani przytem, że tylko on obydwaj inicjatywę dać.

Wówczas i dopiero wówczas doniosłem p. Koczerowskiemu:

że w tym razie niema gwarancji, iż wiec będzie miał charakter wspólny a w takim razie solidarności Koła nie posiada, abym w tym wiecu postowicie polscy udzielili prawa.

Z przedstawianym

Ignacy Łyskowski

poseł lubawski.

Bełlin, 1. grudnia 1877.

— * **Wiec polsko-katolicki w Gnieźnie** odbył się wczoraj na sali hotelu du Nord. Sala była dostojnie nabitą, mieszcząc około gnieźnieńskich było bardzo licznie zgromadzonych, nie wycupiając zamieszanych mieszczan. Książę z Gniezna był liczenie reprezentowany; z okolicy przybyli ks. prob. Walkowiak i ks. dr. Wartenberg. Wiecowi zagajonemu przez ks. Budziaka przewodniczył p. Wilkoński z Kustodji.

Z względu na to, że dzień był słotny i wiele ludu wiejskiego wracać musiało późno do domu już wczoraszem, ponieważ wiec był przeznaczony na godzinę 7, a polscy przeto mówcy starali się krótko mówić. Ks. hr. Chotkowski dał pogląd na prawa majowe wracając uwagę głównie na ich następstwa tak pod względem religijnym, jak moralnym. Poczem odczytano petycję do sejmu o zniesienie praw majowych, następnie adres do Ojca św. na ręce ks. Karpińskiego Prymasa. Następnie mówił dr. Szymański o następstwach praw ograniczających język polski w czynnościach urzędowych i w szkole i zastanawiał się, gdzie i wczem ludność polska może znaleźć się na odparcie tychże następstw. Następnie odczytano rezolucyę domagającą się przyznania należitych praw językowi polskiemu. Po przemówieniu ks. prob. Budziaka zamknął przewodniczący wiec o godzinie 5.

— * **Walka rządu z Kościołem.**

„Westrp.” Kolkski” donosi, iż ks. Biskupowi chełmińskiemu Marwitowskiemu w Pełplinie obłożono aresztem dotychczas, wsi do biskupstwa należące, dla wyegzekwowania kary 1750 złowym, jaką na ks. Biskupa nałożono, za nieobstawienie określonych probosztów. Nowe kary, jakimi ks. Biskup jest zagrożony, wynoszą już 1500 mk.

— * **Z pod Poznania,** 29. listopada. (Dla g. p. u. d. a. r. z.) Zapewne niłem jest każdemu wiadome w chłopku naszego gospodarza, który otrząsnął się z dośwy zagmiedzenia jeszcze między włościanami naszymi starej praktyki — gospodarowania we wszystkim tylko tak, jak to u ojca swego widział i od niego się nauczył — stara się, aby gospodarstwo swoje podług nowszych i lepszych zasad różniczych urządził. rolę swą lepiej, niż dawniej oswoić, uprawić, więcej z niej korzyści wyciągnąć i w ogóle być wlepsz gospodarzem.

Oto do ogólna sąpa wprawdzie jeszcze takich gospodarstw, chociaż, jednakowoż tu i ówdzie dość już napływamy wzorowego gospodarza, który zapatrując się na gospodarzy postępowych i sam przemysłowicie, bardzo umiejętnie gospodarstwem swem kieruje. Są już między włościanami naszymi tacy — mianowicie około Poznania — którzy nie tylko wsi swojej, ale nawet całej okolicy za przykład służy i do naśladowania pobudzają.

W Kotowie pod Poznaniem jest, obok kilku innych pracujących i rządzonych gospodarzy, szczególnie miłym i wzorowym rolnikiem tamczasny sultys Plotkowiak. Objął on majątek po ojcu z ciężarami spłat i długów do 6 tysięcy talarów, oprócz znacznego dla rodziców wymiaru. Czując ciężar ten poznał, że tylko niestanną pracą i rozumną gospodarką zdoła zadaniu swemu odpowiedzieć i tensesam dzierżycielowi otworzyć pozostał móg. Wziął się zaraz z początku wszystkiej siły do dzieła. Nadeszłystrzykiem nawozem grunt swój dorozwał się starając, robił obok tego znaczne wykładki za przewóz słoconej i wozil sam z ciaładzi mierzew z Punczonia dniami i nocami. Omoco pracy jego nie zawiodły go. Rola i łąka do kultury doprowadzone obdarzają go corocznie bardzo obfitym sprzętem w zbożu, ziemniakach, siano itp. — i w tem przewyższa on niejednego — mniej dłałego gospodarza, posiadającego dwa razy więkzą włość od niego.

Do podobnie zaradnych chłopków naszych zaliczyć można w Kotowie: Drzewieckiego, Banasia, Frankiewicza; we Fabianowie: Wachowicia, Plotkowiaka Jasia, Bazanka, Amog Macieja; w Plewikach: Potrawiana i Kurasza; w Zabławowie Stachowicia. — Sądzę, że gospodarze ci publiczne uznanie to z „Orędowianki” wyczuwają, ciężar się z tego będą, a inni do podobnego gospodarzenia się podnieć. Proszę przeto o łaskawe zamieszczenie słów tych kilku w „Orędowianku”. Na zakończenie parę szczerzych swag kłó przestaw. Władca nasz najwyższy a szczególnie ci, którym się dobrze wiedzia i Bóg im Opatrzności nie szczędił, niechaj zawsze dalekimi byli od skarg, prośbów i bijatyk, tak częstych niestety między naszymi wiejskim ludem. Niech pomną zawsze na to przysłowienie: „Małe dobro, wielkiego złego nie przykraży, ale małe złe, wielkie dobro zepsuje. Doś garści piotnu na zepsowanie beczki napoju!”.

Nowiny polityczne.

Woja na Wschodzie. Sami Moskale, jakkolwiek lin się szczęśli, zaczęwszy się nużyć woja. Cała Kossya cznie dotkliwie pisze „Prze. rozsył.” jak otropym ciężarem jest woja: wiele matek, wiele niewiast pokryła ona żałobą, ile rodzi wznękały po każdej bitwie z największymi zwycięstwami i przegraniem walczących talogramów, w którym może jest wymienione drogie im nazwisko! A jaki przewrót w nospobieniu ludności! Z Turków nikt już nie śdził, wyszy przysili od przekonania, że po tak zapędzonej opozyc, jaki stawali ci, jak ich zwano „obczarpani, egłedionali teborze” sztydzenie byłoby ponieniem samych siebie. Wieli z nas zrozumia omą ową wielką prawdę, że trudno, bardzo trudno grać rolę obwodniceli. Wielu już tylko o tem myślł, aby jak najprędzej powrócił do ojczyzny, choćby nawet przyszło zadowolić się małym nabytkiem. Ach! gdybysmy tylko Piewnę zdobyć mogli! takie wstęchienie szły się na każdym kroku. A za tem iżeniem krtyje się widocznie tajna nadzieja, że po zajęciu Piewny rozpoznają się ułady i że przyjdzie do zawarcia pokoju.

Tymczasem na przekór Moskalom, Piewna trępać się jeszcze, ale wielką już wygana dla nich jest, że wojska Mehmed-Alego opuściły dotychczas Orkanie, oszczędzając się w wojnie Baha-Konak, przez który prowadzi droga do Zofii. Wojska tureckie zajmują tuł bardzo silną pozycyę, jeżeli jednak oda się Moskalam nadsedy się u północnego ujścia tego wozu, teży Mehmeda zatrzymają jak w pułapie i o dani pomocy Piewnie nie mogtoby już być mowy.

— Car zachęca swoich „czarów” jak moze. Tydzień temu, zwiędając moskiewskie pozycyę pod Telizsem po kilka razy nołował generała Hurka, dżarząc go szpada oprawną w dyamenty, i zapewniając, że o nim i jego dzielach nigdy nie zapomni. Lekko rannych oficerów i żołnierzy, którzy dobrowolnie zostali w szeregach, obdarzał car orderami i pieniędzmi.

— Istem że wyzwoławcami moskiewskimi wyzwołał był lekarstw wygnany z przed oluza car generał Ignatjew i znajduje się już w drodze do głównej moskiewskiej kwatery.

— Straty moskiewskie ocenia Sulejman na około 2000 ludu, swoje podaje na 865 ludu, między któremi 51 oficerów. Jednakże Moskale twierdzą, że o cofnięciu się Turków, pochowali smnych trupów tureckich około 2500.

— Kolej moskiewska z Benderu do Galacu jest już ukończoną. A czwartą już most

na Dunaju został w tych dniach oddany do użytku, a dwa nowe się budują.

— Izby rumuńskie zostały otwarte w dniu 27. listopada mową tronową, która zapewnia, że wielkie okno, jakie Ru m u n i a w walce z Turcya poniosła, nie będą bezskuteczne, bo przyniosą krajowi zupełną niezależność, która niezawodnie znała cała Europa. Na gruzach Piewny — gdy wjadnie w ręce nasze — szwamy zaszczytny pokój, a na krwawych ruinach tego miasta ujrzemy powstającą niepodległość naszej ojczyzny!

— Jeszcze nie doniosły nam telegrafy, czy Serbia dotrzymała słowa i w dzień św. Anży, za przykładem Rumunii, niepodległość Turcya. Ma być, ale może być, a zaskaka jeszcze na jakie zwycięstwo, a tymczasem a tenże ilud się już 7. grudnia do obozu w Paracynia.

— Serbia już rozpoznęła króki znaczenia W doin 25. ml, przyszedł do hrwarskiej stacii między Turkami a serbską ułylicą. Batalion serbskiej piechoty widząc, iż wojska tureckie, stojące nad serbską granicą, napotyły wychozdów bułgarskich, pomiędzy któremi było dużo kobiet i dzieci, przekroczył granicę i uwoiwił z rąk tureckich wychozdów i przeszedł z niemi napórtem granicę, dając im schronienie w Serbii. Turcy jednak poczuli sięgają Serbów, którzy w własnej obronie dali ognia i tak wywiązały się walka, w której po obu stronach dużo poległo i rannymy zostało. Jednak rząd serbski nie chce jeszcze przystąpić, iż to jest czynne wypowiedzenie wojny Turcya, albowiem wczwał konsulu zagranicznych, by utworzył komisyj i wysłał ją, dla obświadczenia tego wypadku, na miejsce zasłali i Turkami!

Co jeszcze bardziej obrzydzał rząd turcki, to niezapłacenie przez Serbię przypadłej władnie racy haraczu tj. rocznej poddańczej sumy pieniężnej, i to w wysokości 21,000 talarów. Te pieniądze bardzoby się właśnie przydały Turkom, a tu Serbowie mówią: nie damy, bo nie mamy. Woja więc wisi na włosku i chyba podanie się Piewny i rozpoczęcie ogólnych układów pokojowych, zażędną by ją mogła.

— Do Carogrodu przywieziono 700 jeńców moskiewskich z Armenii i umieszczono ich w Kossarab, gdzie pozostała aż do okroczenia woja. Podobno jest między niemi wielu Polaków.

— Jest baza szosa mianowcy wodem formacyi się armii rosyjskiej, która ma wstąpić 150,000 ludu. W wielkiej radzie wojennej w Carogrodzie wybuchy nieznasni i rząd postanowił ją skaować i zamianował radę zlozoną z samych generałów pod przewodnictwem ministra woja. To postanowienie uważają za dowód i dku wpływów Mahmuda Damata, powiernika i szwagra sultanańskiego. Może w ten sposób chce sultan uspokoić wzburzoną ludność stolicy, domagającą się, by sultan ustąpił z tronu uwiezionemu bratu swemu, Muradowi. Co dnia rozlepiją po nocach podburzające odczy, w których Murada już prawem władczą, a panującego Abd. Hamida przywłaszczycielem, gotowym za przedać Moskalom ojczyznę.

— Upadek Karsu w A z y i przypisywano wcale ogólnie „dradzie” Tymczasem sprawodawca „Dailly News” takowé daje wytłumaczenie tej tureckiej obrzydki. Komisarz Karsu Husein Awsi, który nie odważał wiedział, że fortacy nie otrzyma i opisywał smutne położenie swoje w nespicy do Carogrodu. Obawy te wprędce się ziściły. Forteca upadła a Husein-Awsi gdzie się w chwili poddania Karsu zawieruszył, zabierając ze sobą tylko 300 żołnierzy. Gdzieby się podział, ani Moskale, ani Turcy nie wiedzą.

Także i o Erzerumie nie poczciwającego nie donoszą. Miesto to nie jest wcale przygotowane na obłożenie, sfohrze zbóżowe są puste, zapasy amunicyj na schyłku, a wojsko bez ochoty. Nie dżwota też, że Mukhtar hasza dnia 26. z. m. odkomenderował całą swoją kawaleriją na zachód Erzerumu, niby to dla ofortyfikowania Melaskarta, a na drugi dzień miał się cofnąć i resztą sil swoich, aby w innej stronie zbierał wszystkie wojska w korzystniejszej pozycji. Jest to więc hierza poddańcza stolicy Armenii, która Moskale zdobędą bez wysterylania jednego naboju.

— Z Tyflisu w Kaukazyę donoszą, że Moskale rozstrzelali w Aleksandropolu 136 mahnometalskich czerdzerów z armii moskiewskiej. Zapewne byli to mściszky Kaukazu, którzy uciekli z wojsk moskiewskiego, by w ojczyźnie swiej przygotować i szerzyć powołanie.

— Moskwy otrzymała wieśćska „Presse” następujące zestawienie strat i zdobyczy moskiewskich z obecnej wojny. Straty w ludziach wyo-

nakłonic, albowiem chodziło o zebranie funduszu dla Ś. Michał. Siostrzyczki z Środy. Pieniężny zebrano się tak mało, iż amatorzy postanowili przedstawić im Boże Narodzenie powtórzy — daj Boże z lepszym skutkiem.

W tej samej niedzielę zebrano się nasze bractwo katechizacji na zwykłe harce, przytem jedne z tych jedności oszkoło 800 tal. przelał. Zomleł się też też, przesydzający do domu, na szklankach i talerzach, które do kruszynowy wytkł. Gdyby to na teatr poszły, byłyby zatrzaśnięte owe 800 tal. w kieszeni i niepotrzebnie nie robił w domu balau. Nie lepiej wolał się powiemu chłopcu, który na drodze do Pleśnawy wstąpił do gościnia w Ś. pobył konia z bryczką, z którą jątki wygodny w świąt pojechał. Właściciel zaprzęgu natychmiast o kradzieży zatelegrafował, ale dotychczas bez skutku.

Borek, 2. grudnia. W piątek zesłały znów śmierdzące kłębki z pędów nasz męzka szp. Do Domnika Markiewicza byłego leśniczego w dobrach hr. Racyńskiego wyrzucił. Ze był niepełnym czczonym dała się dowód przy pochodzie pogrzebowym liczenie zabrana publicznie i towarzyszący śpiewu, które z własną popędę *Salve Regina* na cztery głosy z desdur zaintonowało. Cześć jego popiołom!

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 1. mb. W sobotę w sejmie skrzy

zić posel ksiądz dr. Stablewski na postępowanie rzadze z nauczycielami katolickimi, na zaprowadzenie ksiągki niemieckich zaczepiających Oca św. Żąda zniesienia Rozporządzenia z 27. 10. 1873. które w szkołach język polski ogranicza. Przeciw niemu występuje p. Hundt von Hafften, p. Wehr, popierają go p. Windthorst i p. Wyrchów. (Obszerne sprawozdanie podamy w przyszłym numerze).

Petersburg, 2. mb. Turcka bomba wysadziła w powietrze prochownią moskiewską pod Jurgiewem.

Wiedeń, 1. mb. Czarnogórzy nie dopuścili 3 tutejszym okrętom wysadzić wojska w Antivari.

Petersburg, 1. mb. Pod Karsem zdobyto baraki turckie dla 10,000 żołnierza.

Postać Redakcyj.

Do Panów korespondentów: Jeżeli sobie kto życzy, aby w jakiej sprawie podał „Oredownik” dokładniejszą wiadomość i obszerniejszą i jeżeli na tem panu korespondentem bardzo zależy, to prosimy uprzejmie, aby zawniósł korespondentowi samemu taką osobę, jakiej i jak obróbkią nam przesłał, bo jest niepodobniestwem dla żadnej Redakcyj, aby o wszystkim szczegółowo wiedziała albo żeby dla każdej

drobniejszej sprawy szukała przez swych współpracowników nieznaną jej szczegółów. Na to trzeba by mieć osobne biuro, i to bardzo kosztowne. Niektórzy panowie mają takie pojęcia o Redakcyj, a jakoby była wszystko wiedząca i widząca. „Oredownik” była każdą nawet w drobniejszych sprawach z wszelką gotowością, ale prosimy nadstąpić nam zyczenia tak, abysmy go bez większej trudności zaspokajali mogli. Prosimy także swanownego korespondenta z Środy, aby to uwzględnił.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawicki w Poznaniu.

— Radca sanitarny w Petersburgu dozwala na zaprowadzenie kapsułek smolewých Gny'ya'a, które są tak doskonałym środkiem na zasnienia, i katary, jako też na bronchity i strachy. Dwie lub trzy kapsułki żąte przy każdej zmianie w skomagnieciu sprawiają ulgę. Cała kuracya wynosi przy tak niższej cenie dziesięć 10 — 12 fargów.

Da oświeśca tak liczący nasładowców, trzeba dobrać zważać, że na każdym francuskim podpisu pana Gny'ya'a jest wydrukowany w trzech kolorach.

Kapsułki te są do nabycia w aptece Klusiera, jako też w większych aptekach. (10)

Za duszę ś. p.
Antony z Hegiorów Stawicki
odebśnie się jako w pierwszą rocznicę śmierci dnia 6-go grudnia o godzinie 8^{1/2} z rana
nabożeństwo żałobne
w kościele św. Małgorzaty.

Wiec polsko-katolicki
dla Żegrzy i okolicy Poznania
odebśnie się w sobotę dnia 8. grudnia o godz. 2ej z południa w Miasteczku w strzelnicy. O licznym udziale uprasza
Komitet urządzający.
Michał Piechowiak, Józef Florkowski gospodarze z Żegrzy
i Wiktor Stawicki.

Wiec polsko-katolicki
w Górczynie
odebśnie się w niedzielę 9. m. b. o godz. 3 z południa w pomieszczeniu gospodarza Skrzypczaka. Blizsze szczegóły podaje
Komitet urządzający.

W dniu dzisiejszym otworzyłem tu w Poznaniu, róg Ryńku i Wroclawickiej ulicy numer 91
Introligatornie.
Wydokonywalny jest przez długie lata w krajach i za granicami, sądzę, że szczeram odpowiedzieć wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności.
Polecam się więc do wykonywania wszelkiej oprawy książek, naklejania map i planów, obrobiania herbów, robót skórzanych, galanterji artystycznej i takturywskiej, jako też do wszystkich, w tem zakresie wchodzijących przedmiotów przy rzetelnej i skorej usługom. — Wszelkie reparacye robót skórzanych i t. d. będą przy miernych cenach jak najdokładniej wykonane.
Z szacunkiem
Poznań, 1. grudnia 1877
Władysław Kitka.

W poniedziałek 3. grudnia r. bież otwieram w mieście przy ulicy Fryderykowej nr. 31, róg placu Sapieżyńskiego
skład doskonałych kiszek, mięsa i wszelkich wyrobów mięsnych.
Polecamo więc przedsiębiorstwo szanownej publiczności, staraniem moim zawsze będzie przez dobre towary i tanie ceny zaufanie sobie zjednać.
(1284)
Karol Renschel.

Ważne dla gospodyń!
Wszelkie gatunki maki pszennej i rżnanej, jako też rżnane i pszenne oscusie i wszelkie przetwory krup wianego wyrobu w piętnym gatunku po najniższych cenach poleca.
(1285)
H. LEWIN,
Szeroka ulica, róg Wielkich Garbar
blisko mostu Chmielnickiego.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt donieść, iż z dniem 10-go grudnia r. b. otworzyłem przy ulicy Wroclawskiej nr. 31 vis a vis hotelu Saskiego
Skład maki i oscusie
z mlyna parowego A. Kratochwilla oraz wszelkich kasz, owoców suszonych, orzechów itd.
Polecamo więc względem Szanownej Publiczności, starając się być zadający uczciwie wszelkim wymaganiom tak w towarze jak i w usłudze.
Z szacunkiem
(1281)
J. J. GAYZLER

W niedzielę 2. h. m. o godz. 1/8 zaszła w Bogu po ciekich i drażnych cierpiących opatrzyć ś. S. Karłowicza ś. p.
Stanisław Pural.
Potrzeb odebśnie się w frodo o god 2ej z domu żaloby narożnie Grobli i Wiel. Garbar, o oszu donosi w smutku porażona. (1283)
małka, zana i siołca.

Gospodarstwa od 50 aż do 200 morgów dobrej ziemi, budynki dobre, są pod korzystnymi warunkami do nabycia. Blizszych wiadomości udzieli l. Jakubowski w Wroczynie. (1298)

Gospodarstwo w bliskosci Poznania obejmujące 75 morgów gruntu i 9 morgów łąki z dobrami budynkami jest do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli Kreutzinger nauczyciel w Poznaniu. (1292)

Tanio
sprzedaje się **kartofle** w mniejszych i większych ilościach.
(1296) Podgórna ulica 12. I.

Bezke węgli
w sztukach po 3,30 mk.
w kawałkach po 3,00 mk.
w drobnych po 2,80 mk.
sprzedaje (1297)

Jerzykowski i Spółka.
Podgórna ulica nr. 12.
Sieczarki, wagi decymalne, piasek, smontowane do wozu, odkładniki, radlice i plosy, żelazo tona i walcowane, szyny kolejowe na belki do bandów, grzewcze kotłowne, łasowczy itp. polecam po jak najniższych cenach. (20)

T. Krzyżanowski,
Handel Żelaza,
Szerszka ul. 17, obok kościoła Dominik

Herbatę
w przednich gatunkach z znaczną wyborze, po niższych cenach polecam, i najtańszą fantę po 2 marki jest smaczna; pruzne herbaty wyborowe fant 2,25 m.
(1248) **J. N. Leitgeber.**

Na nadchodzące święta polecam
Piękne migdały,
Świeżo rozżanykni,
Puntowe młodeo,
Piękne orzechy
J. N. Pawłowski,
(1286) Wodna ulica nr. 7.
Tofiła Zawistowski
poleca się od najbliższego dnia Szanownej publiczności za strażką,
Stary Rynek numer 37,
w Czerwonej Apteczce.
(1290)

Spółnik
z kapitałem wkładowym 300 tal. jest poszukiwanym do objęcia interesu Zdobniczej fabryce nie objęcia. Bliż wiad. Bismarkowa ul. 1 w cente biuro (1297a)

Korki
do warszawski plynów, nadzwyczaj tanio u
B. Ostrowski, Bismarkowa ulica 1.
Skład biłardów.
Bismarkowa ulica 1.
polecam po znaczeniu smydzonych cenach francz biłardy najnowe konstrukc., jako też wszelkie przybory biłardowe; również także reparacye, jakie tylko sądjzka, wykoła, przybiłowanie, montaż ku wielkiemu zadowoleniu. (1287c)

Restauracyja
przy Strzebielskiej ulicy nr. 21
jest z kompletnym mebelami, oraz francuzki biłard z wszelkim przyrządem mechanistycznym do sprzedania. (1288)

Przedawnione fanty
będą wyprzedane.
W. Pade.
(1285)

Gierpica na tasienka!
Każdego tasienka usma w jednej godzinie pewno i bez niebezpieczeństwa
W. Grubniewski,
Poznań, św. Marcina nr. 58
pom. chrz.

(1258) **Moje robotnik Antoni Rzydewicz**
(dwa) z „Ulej” zaradki bez męgo opowiedzenia się z placu dla bardzo ważnej przycyny, dla tego zawiadamiam szanowną publiczność, że tak jak przebrałem bez uszereg rob-tizka poszły za obelżaniami po mieście. (1282)

A. Majewski,
Skład węgli i drzewa
Ucznia
do mojego browaru potrzebuje narychmiast (1283)

J. Borowiec, piwowar
w Gostynie.

Ucznia
(1294)

Browar Br. Walter,
Wroñiecka ulica nr. 17.
Restauracyja T. Liedkiego
Franciszkańska ulica
zaprasza lubowników codziennie na smaczne zawsze świeżo flanka i polskie zrazy. (1087)

Grobla nr. 7.
Pomieszczenie składające się z dwóch pokoi i kuchni, przytem stajnia na 10 koni i remizy do wozów są do wynajęcia. (1273)

Wesołe pomieszczenie, mebl. i bna mebl. poleca
Biuro wykonywania pomieszczeń Bismarkowa ulica nr. 1.